

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie 9 k. —
Półrocznie 4 k. 50
Kwartalnie 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie 12 k. —
Półrocznie 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz polem 10 k. za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nakrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowane po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dzień: Sylwina B. Donata M.
Jutro: Symeona B. M.
Wschód słońca o godz. 7 min. 10. Zchód o godz. 3 min. 15.
Długość dnia godz. 10 min. 1. Przybyło dnia godzin 2 minut 21.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

KREDYT ROLNICZY W EUROPIE. *)

Kwestya kredytu rolniczego należy do najżywońszych. Oddawna, wielu interesuje się pomyslnym rozstrzygnięciem tego zadania, zarówno z powodów finansowych jak i humanitarnych.

Wogóle spostrzegamy oryginalne zjawisko, że rolnictwo najmniej przyciąga kapitały, pomimo, że mnóstwo kapitałów szuka odpowiedniego zajęcia, lokacyi. Fakt ten, dość łatwo usprawiedliwić w takich krajach jak Rosya, Węgry, Włochy, Hiszpania i t. p., gdzie stosunkowo mniej swobodnych widzimy kapitałów, ale ta okoliczność, że i w krajach obfitujących w kapitały jak Anglia i Francya, rolnictwo cierpi te same niedostatki, każe się zastanowić bliżej nad przyczynami takiego stanu rzeczy. Zdawaloby się na razie, że potrzebujący pożyczki ziemianin, posiadając ziemię, mniej więcej stałą wartość oraz własności nieruchomości, powinien mieć przewagę wobec kapitalisty nad kupcem, którego interes daleko trudniej ocenić, poddać kontroli. A jednak fakt większej przychylności kapitalistów dla handlu i przemysłu ma swoją podstawę. Opiera się ona na łatwości podniesienia stopy procentowej, punktualności wypłat oraz łatwości zrealizowania. W każdym razie kredyt zarówno dla kupców i przemysłowców jak i dla ziemian ma wspólny mianownik a jest nim zaufanie wierzyciela do charakteru i uczciwości dłużnika.

Oczywista, że w każdym niemal państwie spotykamy tysiące rozmaitych odrębnych warunków i okoliczności, wpływających na stan kredytu rolniczego. Postaramy się zapoznać czytelników z charakterystycznymi rysami tej sprawy w głównych państwach Europy, potem odszukamy wspólne punkty i ztąd ogólny środek zaradzenia zlemu.

Wykluczamy tu kredyt dla gospodarstw, które zajmują się przemysłem a więc posiadają gorzelnie, browary, cukrownie i t. p.

*) Pódlug M. v. Nassakin: „Zur landwirthschaftlichen Creditfrage in Europa.”

przedsiębiorstwa te posiadają zwykły kredyt kupiecki; chodzi nam o kredyt na rolę, dla jej uprawy, a więc o rolników *par excellence*, jakich głównie spotykamy pośród właścicieli mniejszych posiadłości ziemskich.

We Francyi rolnictwo zajmuje pierwsze miejsce wśród wszystkich przemysłowców. Istnieją tam przedewszystkiem dwie potężne instytucye kredytowe *Crédit foncier* (kredyt gruntowy) i *Crédit agricole* (kredyt rolniczy), pomimo to rolnicy z tych sławnych instytucyj mało korzystają, twierdząc, że zarząd takowych chętniej służy właścicielom miejskim Paryża i innym. Bardziej zyskowniejszym przedsięwzięciom, niż rolnictwu. Stopa procentowa, wynosząca od 5 do 6% jest zbyt wysoka dla stosunków miejscowych, gdzie renta wynosi zaledwie 2 do 3%. Dzierżawca, zajmujący się przemysłem, osiąga 8 do 10%, ten mógłby korzystać z kredytu banków, ale za pracę własną pozostanie mu zbyt mało. Wobec tego nasuwa się pytanie: czy Francya nie mogłaby się zdobyć na utworzenie wielkiej państwowej instytucyi z tanim kredytem dla rolników, jak to w r. 1845 uczyniono w Anglii, przeznaczając na ten cel 5 mil. funt. szter., przyczem należałoby przy pomocy zwiększonej liczby filij oraz niektórych zmian prawodawczych, ułatwić sposób szybkiego zrealizowania zastawionego majątku.

Inaczej kształtują się rzeczy w Anglii, w kraju, w którym w stosunku większym niż gdziekolwiek, znajdują się z jednej strony całe tłumy ludu w najokropniejszej nędzy, wraz z świadzącami o ich ubóstwie licznymi instytucjami dobroczynnymi oraz z drugiej strony mnóstwo bogaczy z wieloma pokomplikowanymi instytucjami kredytowymi dla ich specjalnego użytku.

Pod względem ubóstwa ludu Anglia dorównywa Sardynii, Rosyi i Hiszpanii. W Irlandyi przy sądach pokoju utworzono towarzystwa, udzielające pożyczek do wysokości 10 funt. szterl. tym rolnikom, którzy znajdują dwóch poręczycieli. Pożyczki te przeważnie wydają nie pieniędzmi, lecz w produktach rolnych. Nad temi towarzystwami czuwa komitet w Dublinie, składający

z corocznie parlamentowi sprawozdanie z działalności tych towarzystw. Istnienie ich świadczy wiele o dobroczynności angielskiej, niemniej jednak służyć może za dowód, jak smutnym jest stan ekonomiczny Irlandyi.

W Anglii i Szkocyi wogóle nie robią żadnej różnicy pomiędzy przemysłowcem i rolnikiem. Każdy rolnik otrzymuje w bankach pożyczkę, jeśli wartość jego własności wynosi podwójną wysokość pożyczki (*caste credit*). Zaletę wyskokich banków w zastosowaniu do rolnictwa, stanowi mnóstwo firm, rozrzuconych po całym kraju, w których otrzyma można pożyczkę i zwrócić takową. Należy zauważyć, że w Anglii trzy klasy ludności żyją z renty gruntowej, a mianowicie właściciele ziemscy, dzierżawcy (fermerzy) i właściwi włościanie. Dla pierwszych dwu kategorii rolników przez długi czas nie istniała wcale kwestya kredytu rolniczego, co potwierdza fakt, iż nie istniała ani jedna instytucya kredytowa, specjalnie dla rolników. Właściciele ziemscy bowiem byli i są bogaci. Wszak zaledwie 300 rodzin posiada większą część królestwa zjednoczonego. Ci więc nie potrzebują pożyczek, również jak i bogaci przemysłowcy, którzy tylko w celu pozyskania przywilejów obywatela ziemskiego, nabywają majątki. Przytem prawa angielskie popierają sztucznie możliwe nagromadzenie się własności ziemskiej w jednych rękach, pozbawiając ziemi tych, których profesye stanowi jej uprawa, przeszkadzając jednocześnie prawidłowemu podziałowi własności ziemskiej.

Wzysk tych majątków przypada w udziale dzierżawcom. Ci też wypłacają muszą właścicielom rentę od ich posiadłości, rentę wysoką, ustanowioną za lepszych dla rolników Anglii czasów. Oni też zjawiają się jako potrzebujący kapitałów, jako klienci banków kredytowych; wysokość bowiem renty, często powtarzające się nieurodzaje, zabójcze współzawodnictwo Ameryki, wyczerpywały wszelkie zapasy, wszelkie kapitały, jakie posiadał dzierżawca. Wobec takich warunków i wobec tego; że pszenicę amerykańską sprzedają w Liwerpoolu po cenach, na które dzierżawca nie może się

zgodzić bez strat, nie należy się dziwić, że pieniędzy dla uprawy roli, dla wprowadzenia melioracyi, nigdzie znaleźć nie może. Utworzono wprawdzie gdzieś tam towarzystwa kredytowe, ale kredyt ich jest bardzo drogi. W Anglii przy coraz zmniejszającym się dochodzie od ziemi i co ztąd wynika, upadku cen na ziemi, utrzymuje się bez zmiany przestarzałe prawodawstwo tamujące przyływ kapitałów do rolnictwa. Sprzedaż lub zastawienie ziemi napotyka tutaj na tysiące formalności, połączonych ze stratą czasu i znacznej kwoty pieniędzy, przyczem prawo angielskie nie dozwala dzierżawcy domagania się zwrotu włożonego w majątek kapitału. Wreszcie właściciel ziemi posiada pierwszeństwo przed wierzycielami do prywatnej własności.

Niemcy wyróżniają się licznymi usiłowaniami, celem pomyslnego rozstrzygnięcia sprawy kredytu rolniczego; pierwszymi instytucjami, udzielającymi taniego kredytu rolnikom, były słynne kasy oszczędności Schultze-Dehltzsch'a. Kasy te, według pierwotnej myśli założyciela, miały na celu utworzenie wielu związków (działających np. każdy w jednym powiecie), opierających się na zasadzie wzajemnego współdziałania członków; z początku potrzebowały same kredytu, dziś są udzielającymi kredytu. Z czasem utworzyły się t. zw. *Raffaisen* owskie kasy, opierające się mniej więcej na tych samych zasadach, z tą tylko odmianą, że działalność ich ograniczała się na jednej gminie, co dawało możność bliższej znajomości oddzielnych członków i stanu ich interesów.

Instytucye, oparte na obu tych systemach, udzielały kredytu kupcom i rolnikom. O uwzględnienie potrzeb tych ostatnich jednak szczególnie się troszczono. Kasy tego rodzaju są bardzo rozpowszechnione po całym Niemczech, szczególnie zaś w Bawaryi, Wirtembergii i na Ślązku. Stopa procentowa od pożyczek jest zwykle o 1% większa, niż w banku państwa, zaś procent od składanych w kasach sum o 1% mniejszy. Prócz tego spotykamy w Niemczech banki rolnicze, które prócz pożyczek na ziemię wydają jeszcze i pożyczki na zastaw ruchomości. Za przykład podobnego

19) ZYCIE ZA ŻYCIE

przez BERTĘ MARYĘ CLAY.
Przekład z angielskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 35).

— I owszem. Według mnie, tracąc człowieka dorosłego, wiemy co w nim dla nas umarło, znając skalę jego zasobów intelektualnych i moralnych, wiemy czy był rozumny czy też przeciwnie — gdzie u dziecka widzieć tego nie można; może ginie w nim zarodek geniuszu Shakespear'a lub Miliona i z tego to powodu smutniejszą jest śmierć dziecka.

Pogląd ten dałby się interesująco rozwinąć a mnie zajęł do tego stopnia, że na chwilę zapomniałam o lady Culmore i dopiero ciężkie westchnienie zwróciło moją na nią uwagę. Odwróciła się do okna a na jej twarzy wyraz zakłopotania spotęgował się do takiego bólu serdecznego i bojaźni, jakich w ludzkiej twarzy nigdy przedtem nie widziałam. Oblicza zaś sir Rudolfa pokryło się bladością śmiertelną. Pospieszylam naturalnie wypowiedzieć zdanie wręcz przeciwnie a gdy zadana rektorowi banalne jakiegoś pytanie w kwestyi jego parafii dotyczącej, sir Rudolf powstał i pożegnał się. Lady Culmore odetchnęła, jak mi się zdawało, po jego wyjściu nieco swobodniej i pozornie przynajmniej odzyskała równowagę. Przychyliła się w pełni do życzeń rektora, dając mu nawet więcej aniżeli żądał.

Biorąc pod uwagę wszystkie te drobne wydarzenia, nie wątpiłam, że tajemnica lady Culmore łączyła się z małym dzieckiem, że ono ważną rolę w jej życiu odegrało...

ROZDZIAŁ XIII.

W Ullamere miał miejsce wypadek nadzwyczajny — rektor zaproszonym został na obiad; sam fakt wydaje się mało znaczącym, ale jakąż miał on doniosłość... Zaproszenie wyjsć musiało, z inicjatywy Ulyrka, ponieważ sir Rudolf nigdy nikogo do siebie nie zapraszał a lady Culmore drżała z obawy; aby oby nie przeniknęli jej pojęcia z mężem. Dodać tutaj muszę, że Ulyrk bawił się w zazdrośnego o rektora i jego synka i, że ja byłam na tyle jeszcze młoda, aby się czuć dumną z jego zazdrości i radować się tem, że taki piękny, wysoki mężczyzna był o mnie zazdrośnym.

Pewnego ślicznego poranku, gdy wybierała się z Ulyrkiem nad jezioro, zameldowano rektora a ponieważ ani sir Rudolfa ani lady Culmore nie było w salonie, zmuszoną byłam pozostać dla przyjęcia gościa. Twarz Ulyrka zasępiła się.

— Czyżby istotnie, oprócz ciebie, Lucy, nie było nikogo dla zabawiania gości? Ten rektor wcale mi się nie podoba — jest on tem, co to wy, kobiety, nazywacie przy stojnym angielskim... Musisz mi przyrzec, że nie pozwolisz mu zatrzymać się długo; pomyśl tylko, jak przyjemnie będzie płynąć łódką po gładkiej tafli jeziora, pośród lilij i krzewów wodnych. Spiesz się zatem, ukochana.

— W każdym razie wysłucham wszystkiego, co będzie mi miał rektor do powiedzenia — trochę cierpliwości, mój Ulyrku — napominałam.

Jak to zwykle już bywa, miał mi rektor tym razem bardzo wiele do opowiedzenia. Niepokoili się o mieszkańców w Ulladale. Miasto było, pod względem sanitarnym, strasznie zaniedbanem a sir Rudolf był posiadaczem znacznej części — rektor przagnął z nim w tej kwestyi szerzej pogawędzić. Niektóre domy, twierdził on, były tak źle zbudowane, tak pozbawione wszel-

kiej wentylacyi, iż to były istne siedliska zarazy i śmierci.

— Nie sądzę pani, mis Foster, że zapamiętuje się zbyt pesymistycznie, lecz pewny jestem, że w razie wybuchu jakiejś epidemii, mała tylko część mieszkańców jej uniknie.

Radziłam mu, aby przedstawił to niezwłocznie sir Rudolfowi — i w celu dłuższej rozmowy został zaproszonym na obiad, co w Ullamere było wypadkiem sensacyjnym.

Cały dzień nadzwyczaj był gorący. Powietrze, przesycone wonią róż, ciężkie było i duszne — najłżejszy wietrzyk nie poruszał gałązek jaśminu.

Wieczoru tego lady Culmore wyglądała uroczo — ubrana była w suknię z białych koronek, upinanych zielonemi trawami; gwiazda brylantowa iskrzyła się w złocistych jej włosach a krzyż takż świecił na białym biuście. Ubrała się zapewne w nadziei przypodobania się mężowi a jego wzrok ani razu nie spoczął na wytwornie pięknej postaci. Ja także, dla przypodobania się memu lubemu, włożyłam różową jedwabną sukienkę w kwadrat wyciętą, z krótkimi rękawkami. Ulyrk twierdził, że mam zapiekne ramiona, aby je ukrywać — że stworzone są dla zachwyty jego wzroku i nie pozwoli ich zakrywać — temi nieznośnemi rękawami.

Był to pierwszy, stosunkowo dość wesóły obiad w Ullamere. Nienaturalny chłód pomiędzy małżonkami, ich milczenie, nie były przy gościu tak uderzającymi. Rektor był niewyczerpanym a Ulyrk w humorze, w jakim go już oddawna nie widziałam.

Nagle, nie wiem nawet jak się to stało, przeszła rozmowa na zbrodnie, na kary. Z początku ani sir Rudolf ani lady Culmore nie przyjmowali w niej udziału, tylko rektor gorąco dyskutował z Ulyrkiem. On był przeciwnym karze śmierci, podczas gdy Ulyrk bronił jej całą siłą swej wymowy dzielnego retoryka.

— Uważam — rzekł rektor — że słowa „życie za życie” rozmaite mogą mieć znaczenie...

— Lecz czy pan nie zgadzasz się na to, iż człowiek rozmyślnie pozbawiający życia swego bliźniego, powinien zapłacić za nie swem własnem.

— W żadnym razie — rzekł rektor. — Ludzie przedstawiają taką dziwną mieszankę dobrego i złego a nie widzę korzyści w powieszeniu człowieka — wszak życia nieboszczykowi nie wróci.

— Ale powstrzymuje innych od tej samej zbrodni.

— Nie sądzę, bo zabójca w szale namiętności nie ma na myśli ostatniej egzekucyi.

— Rozróżniamy też zabójstwo popełnione w chwili szału a morderstwo spełnione na chłódno, rozmyślnie, z planem z góry obmyślanym — to ostatnie tylko nazywam zbrodniczem morderstwem.

Słowa te przykre wrażenie na nas sprawiły.

— Co to za straszne słowo „morderstwo” — samo jego brzmienie przejmuje mnie dreszczem.

— Czytałam niedawno o jednym wypadku — rzekł rektor — który mnie zainteresował. Pewien człowiek zamordował swą żonę — nie pamiętam szczegółów, jak i dla czego, wiem tylko, że ona była stroną zaczepną. Na odgłos kroków uciekł a policya wśladał za nim pogoniła. Udało mu się skryć i byłby może uszedł pogoni, gdyby na jego nieszczęście w domu, w którym znalazł pewne schronienie, nie był wybuchnął pożar. Na górnem piętrze spała jedyna biedna kobiecina, która obudziła się zapóźno dla ucieczki — i krzykiem swym napełniała powietrze! Wyobraźcie sobie teraz moi państwo, że ten człowiek, który przed chwilą zabił własną żonę, naraził swoje życie dla uratowania życia kobiety zupełnie mu obcej.

(D. c. n.)

banku służyć może monachijski (Münchener Bodeneredibank). Prócz tego istnieje przeważnie w okolicach Gdańska wiele instytucji kredytowych prywatnych, zostających pod kontrolą państwa. Ale i w Niemczech banki wyłącznie dla robotników, stanowią wyjątek. Prócz wymienionych kas Raffaisen-owskich, cieszących się największym rozpowszechnieniem, spotykamy na Szlązku i w niektórych innych miejscowościach wolne stowarzyszenia, udzielające pożyczek na zastaw bydła, wełny i t. p. Stopa procentu dosięga czasem 8%.

(D. n.)

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda berlińska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 13. lutego). W tygodniu ubiegłym giełda zachowała w całości korzystne swe usposobienie, tylko w piątek ostabiająco oddziaływało nowo wzbudzone obawy polityczne, dając powód do najwybujańszych poglądów. Lecz od dłuższego już czasu wydarzenia polityczne, mniejszej wagi nie wywierają stanowczego wpływu na usposobienie giełdy, którego jedynostajność jest tym sposobem poniekąd zapewniona. Jeżeli przeto weźmiemy na uwagę obfitość pieniędzy, która nie tylko nie maleje, lecz owszem wzrasta coraz bardziej, tudzież wielkie emisje i konwersje, jakich spodziewa się kapitał wielki, natenczas utrzymujące się bez zmiany mocne usposobienie a co ważniejsza, wzrastające zaufanie wśród spekulacji; muszą wydać się zjawiskiem usprawiedliwionem i naturalnem. Na międzynarodowym rynku pieniędzy a raczej złota, położenie zmieniło się nieco; do Niemiec złoto przestało napływać, podczas gdy Amsterdam i Paryż wykonywują jeszcze zakupy. Na bank angielski nie wywarło to żadnego wpływu, jak dowodzi wykaz ostatni. Także w niemieckim banku państwowym, według ostatniego wykazu, gotówki przybyło znowu, podczas gdy wkłady zmalały; obniżenie dyskonta nie osiągnęło więc dotychczas zamierzonego celu. Wobec tego spodziewano się, że bank bardziej jeszcze obniży dyskonto, lecz rozmaite względy wstrzymały bank od tego kroku. Wykaz ostatni stwierdza po raz pierwszy fakt doniosły, że noty w obiegu obejmują sumę mniejszą niż zapas metaliczny a mianowicie o 15 milionów marek; wymowniejszego dowodu obfitości pieniędzy nie można sobie wyobrazić. — W tygodniu ubiegłym ruch skupiał się znowu na targu rent, gdzie wyższa nieustająca od nowego roku, zrobiła dalsze postępy. Najwięcej uwagi zwracali na siebie rosyjskie papiery państwowe, dla których wznowiły się najświetniejsze czasy roku przeszłego. Pożyczki rosyjskie były przedmiotem ogromnych obrotów i codziennie prawie osiągały znaczne wyższości Giełda trwa w przekonaniu, że konwersja 5% rosyjskich pożyczek złotych jest kwestyą najbliższej przyszłości, nie zważając wcale na to, czy konwersja ta jest wogóle możliwą ze względu na pojedyncze warunki pożyczki. Nie ulega wątpliwości, że rząd rosyjski musi nareszcie wziąć pod rozwagę konwersję, chociażby przedtem nie miał takiego zamiaru, gdyż giełda sama od konwersji nagli, podnosząc coraz wyżej kursy odnośnych pożyczek i tym sposobem sama ministrowi finansów ułatwia wypowiedzenie pożyczek wyżej oprocentowanych i wypuszczenie niższej oprocentowanych. Dobrze poinformowani nie wierzą jednak pogłoskom o konwersji. Z większą pewnością oczekiwaną jest konwersja 5% obligacji riasańsko-kozłowskich, a następnie obligacji kursko-kijowskich. Największe obroty w tygodniu ubiegłym wykonywano pożyczką z roku 1880, której kurs podniósł się do 87, obniżając się następnie do 86.37. Kurs pożyczki z roku 1884 dosięgnął już 99.25%, przy końcu giełdy piątkowej notowano 98.82%. Także inne pożyczki rosyjskie osiągnęły znacznie wyższe kursy, chociaż przy końcu tygodnia w dziale tym nastąpiło ogólne osłabienie, głównie z powodu wielkich realizacji. Na targu papierów spekulacyjnych akcyz kredytowe zakończyły tydzień zwyżką 1 1/2 m. Wielkie zainteresowanie wzbudzały udziały dyskontowo-

mandytowe, na które zwykła pożyczek rosyjskich szczególnie ożywiająco oddziaływała, ponieważ wiadomo, jak wielki udział w operacjach rosyjskich bierze towarzystwo dyskontowe. Udziały dyskontowo-komandytowe wzrosły się po nad 202%, i chociaż obniżyły się następnie, to jednak zakończyły tydzień zwyżką 2%. Wreszcie zaznaczyć należy, że i w dziale papierów przemysłowych popyt wzrasta widocznie, przekonano się bowiem, że kursy wielu z tych papierów są stosunkowo bardzo niskie. Niekorzystny wyjątek stanowiły tylko papiery górnicze i kolejowe, zarówno krajowe jak i zagraniczne.

Giełda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 15 lutego). Berlińskie notowania rubli wykonywały w tygodniu ubiegłym raptowne poruszenie, zupełnie niespodziewane i nie dające się u-motywować dostatecznie. We wtorek wyrodziła się nagle energiczna zwyżka, której nie towarzyszył żaden wypadek ważniejszy ani polityczny, ani też finansowy. Pisma berlińskie przypisywały ją zabiegom spekulacji, zapowiadając jej z góry krótkie istnienie. Przez dwa dni notowano zwyżki markowe, w czwartek kursy utrzymały się prawie bez zmiany, odtąd jednak zaczęły spadać i dziś zajmują poziom niewiele wyższy niż przed tygodniem. Wobec tego ruchu giełda zachowała się dosyć obojętnie. W poniedziałek i we wtorek, wobec niezmienności taksaży, płacono 50.10 do 50.20. Popyt, chociaż niewielki, dawał się jednak dosyć uczuwać, wobec zupełnego braku remes. Zwyżka berlińska zrobiła dobre wrażenie, lecz skorzystało z niej tylko w celu pokrycia dawniejszych zobowiązań; nowych nie zaciągano. Remesy były wciąż poszukiwane a kursy trzymały się wyżej poziomu berlińskiego. Najniższe ceniono marki po 49.65, co w porównaniu z kursem wtorkowym przedstawia różnicę 2% na korzyść rubla. Taki stan rzeczy trwał jednak bardzo krótko; kurs 50 zaledwie na jeden dzień zniknął z cedyły. Przez parę dni obroty były ożywione, zresztą przez cały tydzień giełda pogrążoną była w bezczynności. Najbardziej poszukiwanym był Berlin długi, także z Londynu krótki drogą płacono. Na targu papierów publicznych zwyżka ustala daleko wyżej niż się spodziewano; podaż wzięła górę. Z wyjątkiem listów ziemskich seryi pierwszej, nabywanych podobno z polecenia towarzystwa kredytowego, wszystkie inne papiery uległy spadkowi. Za listy ziemskie seryi piątej płacono początkowo ochnię 97, później jednak popyt ustał iagle a kurs obniżył się stopniowo do 96.40 i prawie tyle w końcu żądano. Listów m. Warszawy seryi pierwszej kupiono raz niewielką sumą po 96.50, później ofiarowano je taniej. Serya druga nie utrzymała się także na wysokim poziomie, płacono 95.25 i tyleż żądano. Serya trzecia, za którą płacono 74.50, obniżyła się następnie do tego poziomu żądaniu. Za seryę czwartą płacono 94.30 a w końcu żądano tylko 94. Za obligi kanalizacyjne żądano 93 a potem mniej o 75 kop. Wyjątkowo mocno trzymały się papiery rządowe. Pożyczki wschodnie pochowane w Petersburgu, doszły do 100 m. w żądaniu, lecz i one obniżyły się wraz z walutą. Mały popyt na tysiącne sztuki listów likwidacyjnych wystarczył do podniesienia ich kursu do 90.65, za ale płacono 90.25. Pożyczki premiiowe notowano po 229 za pierwszą, po 222 za drugą emisję. Z akcyz notowano tylko handlowe po 335, kilka tranzakcyj dokonano podobno po 332.50-333. Za dyskontowe żądano 315 a łódzkich handlowych szukano po 325, lecz nie było sprzedawców. Akcyz ubezpieczeniowy są poszukiwane po 175. Z monet popyt miał marki i franki. Kupony celne 4 1/2%.

Cukier. Kijów, 12 lutego. W tygodniu ubiegłym sprzedano na targu tutejszym mączki gotowej 10,000 pudów do odstawienia na stacye dróg żel. południowo-zachodnich w miesiącach zimowych po 3 rs. 55 kop., i 85,000 pudów z odstawa do Odessy po 3.72 1/2, ze zwrotem worków.

Cukier. Odesa, 12 lutego. Rafinada Brodzkiego 5.15, Gniwań 5.10, Czernomorsk 5. Mączka gotowa z odbiorem w Odessie 3.88, z przysięż kampanii 3.90.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Licytacja. Dnia 1 kwietnia na stacyi Warszawa drogi żelaznej warszawsko-wie-

deńskiej odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną transportu bawelny surowej amerykańskiej, wagi 5,490 1/2 kłgr., przybyłego w dniu 14 lipca r. z. ze stacyi Bremen i zalegającego dotychczas w magazynie towarów zagranicznych.

Fabryka wyrobów kauczukowych ma być założona na Nowej Pradze.

Fabrykę żelazną w Drzewicy, należąca niegdyś do firmy Lilpop, Rau i Loevenstein, zanim los tej fabryki będzie ostatecznie rozstrzygnięty, obejmują w posiadanie wierzyciele firmy, do których należy p. Stanisław Kronenberg i warszawskie banki prywatne. Wiadomość powyższą podaje „Dziennik dla wszystkich”.

Fabryka kaffi, wyrabianych na sposób berliński, powstaje pod Hrubieszowem.

Nowy młyn parowy powstaje w osadzie Tyszowcach w Lubelskiem.

Stacya ogierów rządowych, stada janowskiego, wkrótce otwartą zostanie w Kroczewie w Lubelskiem.

Ministerjum dóbr państwa postanowiło podobno, jak donoszą dzienniki rosyjskie, udzielać nagród pieniężnych za pomysły uprawę lasów na gruntach prywatnych.

Nowe cto. Kijowskie towarzystwo rolnicze stara się u rządu o obłożenie zagranicznego nasienia buraków cłem w wysokości przynajmniej 2 rs. met. od puda.

Zjazd cukrowników. Z powodu odbyć się mającej w dniu 16 b. m. konferencji cukrowników w Petersburgu „Kijewlanin” otrzymał od jednego ze znacniejszych fabrykantów komunikat, w którym czytamy: „Dnia 16 lutego ma się odbyć w Petersburgu posiedzenie pp. przedstawicieli cukrownictwa, w celu omyslenia sposobu odwrócenia ciężącego nad tym przemysłem presylenia. Posiedzenie to, sądząc z listy osób przyjmujących w niem udział, jakoteż z przygotowanych prac, dokonanych w Odessie, Warszawie i głównie w Kijowie, obiecuje być nader uroczystem. Pp. cukrownicy zjawią się na niem uzbrojeni w cały zapas wiadomości, dowodów i pretensyj. Przedstawicielami naszego kraju (południowo-zachodniego) będą: hr. Branicki, Bobryński, Potocki, Bałaszew, Fiszman, Nikoła, Tereszczenko i syn jego Iwan, Izrael Brodzki i syn jego Łazarz, przedstawicielami guberni charkowskiej Iwan Charytonienko i Hudszo, z Królestwa Polskiego pp. Bloch i Wertheim, przyczem z poprzedniej deputacji lipcowej będzie tylko Izrael Brodzki. Do osób tych wlecie wszelkiego prawdopodobieństwa przyłączy się fabrykanci moskiewscy i petersburscy, którzy także dużo stracili skutkiem przesilenia.”

Kronika Łódzka.

(—) **Licytacja.** Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości, że na skutek ogłoszenia nadzorczy 6 okręgu kaliskiego urzędu akcyzowego z dnia 28 stycznia, za N. 353, odbędzie się w dniu 22 lutego r. b. publiczna licytacja na sprzedaż 89,467% spirytusu bezwodnego w partjach nie mniej-

szych od 8,000%. Licytacja odbędzie się w biurze okręgu akcyzowego.

(—) **Rząd gubernialny piotrkowski** ogłasza, że wydalili się za granicę bez zawiadomienia władz, niejaki Dawid Mazowski, 46 lat liczący, poddany pruski, stały mieszkaniec osady Konstantynów, gminy Rszew, powiatu łódzkiego.

(—) **Listy gończe.** Sąd okręgowy piotrkowski poszukuje Franciszka Zelewicza, byłego stróża przy łódzkim więzieniu etapowym, oskarżonego o naruszenie § 1 art. 452 kodeksu kar głównych i poprawnych.

Sędzia pokoju 4 rewiru miasta Łodzi poszukuje mieszkańców łódzkich: 1) Karola Wendlera, lat 29; 2) Daniela Breyera, lat 32, obwinionego o kradzież.

Sędzia pokoju miasta Łasku poszukuje mieszkańca gminy Gospodarz powiatu łódzkiego, Antoniego Kmin, obwinionego o kradzież.

(—) **Zmarło w Łodzi** w tygodniu ubiegłym od dnia 8 do 14 lutego łącznie, dzieci do lat 15: katolików 27, ewangelików 12, żydów 4 — razem 43; dorosłych katolików 15, ewangelików 5, żydów 8 — razem 28. Ogółem zmarło w tygodniu ubiegłym 71 osób, o 12 więcej, aniżeli w tygodniu poprzednim. Śmiertelność zwiększyła się pomiędzy dziećmi o 3, pomiędzy dorosłymi o 9 wypadków.

(—) **Na stacyi telegraficznej** w Warszawie znajduje się telegram niedoreczony, nadesłany z Łodzi d. 14 b. m. dla Heimana.

(—) **Posłańcy publiczni** zniknęli z horyzontu łódzkiego. Było ich zaledwie kilku, ale i ci mieli niewiele zatrudnienia a zarobki ich, jak sami utrzymują, były tak liche, że nie opłacało im się oddawanie pewnego procentu przedsięwzięcia, w zamian za gwarancję pieniężną wobec publiczności, na wypadek szkody lub nieakuratności. Biuro posłańców zostało więc tymczasowo zwinięte. Posłańcy zajmują się dalej wykonywaniem rozmaitych poleceń, ale ręczą już sami za siebie, ostrożność więc nie zawadzi.

(—) **Bezdzietnym** proponuje pewien tkacz tutejszy adoptację swego czteroletniego syna, ładnego i zdrowego chłopca. Ojciec opuszczony przez żonę i zajęty po całych dniach pracą po za domem, nie jest w stanie dozorować i wychowywać syna. Bliższych szczegółów udziela redakcyja „Łodz. Ztg.”

(—) **Obrachunek we dwoje.** Onegdaj wieczorem przy ulicy Długiej zwrócili uwagę przechodniów krzyki i lamenty kobiety, którą postępujący obok mężczyzna odbrał co chwila potężnymi ramionami. Był to robotnik fabryczny i jego żona. Jeden z przechodniów stanął w obronie maltretowanej kobiety, ta jednak zwróciła się nagle do obrońcy swego z wyrzutami w słowach doraźnych, ażeby nie mieszał się do obrachunku, który mają w dwoje.

(—) **Celem uragań** dziatwy szkolnej bywa często kobieta kaleka, posuwająca się na czworakach wzdłuż chodników. Powtórzyło się to i wczoraj przy ulicy Południowej. Wybryki podobne ze strony malców, do-

5)

EUGENIA PEUGHEOL

przez

TEOFILA GAUTIER (syna).

—

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 35).

Dwoma rękami ujął dzielną kibić Eugeni i wciągnął ją do pokoju. Uwolniła się zwinnym ruchem kibici, bez szorstkości, ale i bez gniewu.

— Siadź tutaj, moje piękne dziewczę — powiedział radca — wierz mi, że nie zapomniałem o tobie i oddawna już ciebie oczekiwałem!

Eugenia nie usiadła wcale, otulona wielkim czarnym płaszczem, o prostych fałdach z kapturkiem, który stanowił zwykły ubiór góralek, patrzyła jakby oślniona, na te meble, nieznanych jej kształtów, na te przedmioty, których użytku nie znała, nie śmiając się poruszyć z obawy, aby nie podeptać miękkiego dywanu ciężką podszewką swego grubego obuwiu; milcząca, przyglądała się temu wszystkiemu, biegając wzrokiem z jednego kąta pokoju w drugi, zatrzymując go następnie na podłodze, to znów na sufitcie; gdzie oko jej się zatrzymało, spotkało się z nową zagadką, która nowe wywoływała zadziwienie.

Hektor pozwolił jej przyglądać się: on także zdziwiony był widokiem tego leśnego płaszka, więzionego w tem gniazdku, utworzonym dla gości poufalitych i bardzo oswojonych.

Po raz drugi powiedział jej, aby usiadła i zdjęła płaszcz.

Eugenia trochę już swobodniejsza, zdjęła płaszcz i usiadła na brzegu fotelu, przy ogniu. Hektor stał oparty o kominek. Wtenczas opowiedziała mu Eugenia swój wyjazd z Saint-Ours, przybycie do Clermont do

ciotki; nie mówiła nic o jej swoich projektach, ani o nadziei osiągnięcia dobrego skutku dla swych usiłowań, dzięki opiece pana radcy. W Saint-Ours tak wszystko urządziła, aby gospodarstwo szło dobrze podczas jej nieobecności, wreszcie ośmielał się, przerwała opowiadanie, aby zapytać Hektora o rozmaite przedmioty, które ją otaczały. Stąpając już z większą pewnością po dywanie, który ją ośmielił kilka minut temu, zbliżyła się z ciekawością zmieszaną z obawą do obrazów i terrakoty, do których przedmiotu dostarczyła rozpusta; następnie do fotografii kobiet, które w jej oczach przedstawiały jakies istoty niebiańskie, jednak w niczem niepodobne do aniołów i cherubinów, którym się tak często przyglądała na starych obrazach w kościele w Pontgibaud! A te kanapy, szerokie i niskie z podszkami po bokach, co za różnica pomiędzy niemi, a wążką kanapą, pokrytą aksamitem utrechckim, którą tak podziwiała w salonie pani Viremał, a która jej się wydawała szczytem zbytku.

Hektora bawiła ta podróz Eugeni po jego pokoju i odkrycia, jakie czyniło to proste dziewczę w nowym dla siebie świecie; zauważył zresztą, że nie była ona głupią, że jej naiwne uwagi były zawsze słuszne, a jej spostrzeżenia malownicze, co powiększało jeszcze szczególny wdzięk języka pół francuzkiego, pół ludowego, którym się wyrażała Eugenia.

Z tej dziewczyny można coś zrobić — pomyślał.

Chas jednak upływał: była to pora, w której Eugenia powinna wrócić do ciotki. Hektor obiecał jej z zapalem, że bez zwłoki zajmie się sprawą ojca Peugheola, a gdy się Eugenia z nim pożegnała, podał jej płaszcz z grubego czarnego sukna z taką delikatnością, z jakaby podał okrycie podbite niebieskimi lisami, jakiej księżniczce. Wieśniaczka pozwoliła się ubrać, następnie obracając się, pożegnała go najpię-

niejszym ukłonem, na jaki się zdobyć mogła. Znajdowali się blisko jedno drugiego.

— Znasz teraz dom mój — powiedział Hektor, biorąc ją za rękę i zatrzymując w swojej — przyjdź do mnie, kiedy tylko zechcesz, będziesz zawsze dobrze przyjęta, Eugenio.

Spuściła oczy, zarumieniła się trochę, wyszeptała kilka słów podziękowania i cofnęła się zmieszana, prawie niespokojna; miała jakieś przecucie o tem, że wchodzi w świat wrażeń i myśli nowych dla siebie. Zwolna szła wzdłuż miasta do mieszkania ciotki. Myśli jej krzyżowały się; ojciec Peugheol i uboga chatka w Saint-Ours, elegancie mieszkające radcy i uprzejmy Hektor, pierwsza rozmowa z tymże w ogrodzie pani Viremał — wszystkie te obrazy kolejno przesuwały się i mieszały w jej umyśle, nasuwały się jej także wspomnienia w związku będące z jej religijnym wychowaniem, wspomnienia o „drzewie dobrego i złego,” o wężu kusicielu, o którym proboszcz nie mówił nigdy inaczej, jak przewracając oczyma, pełnemi grozy i dziwnie brzmiącym głosem. Myślała o ten ze drżeniem i jednocześnie ręki przez radcę, gdy ją opuszczał, prosząc, aby go znowu odwiedziła.

Gdy Eugenia odeszła, Hektor dokończył ubierać się, szybko załatwił się ze sniadaniem, które mu przyniosła gospodyni, żona człowieka będącego na usługach w prefekturze i wyszedł. Lekkim i swobodnym krokiem ułał się do biura, z zamiarem zajęcia się tego dnia jeszcze sprawą Peugheola, która wywołała uśmiech za pierwszym razem, gdy Eugenia o niej mówiła, a którą teraz brał bardzo poważnie. Bez wątpienia wejście kobiety, pod tak nawet skromnymi pozorami, jak u Eugeni do jego domu, złąd, przysięgł sobie, na zawsze wykluczyć kobietę, sprawiło, iż odżył w nim pewien szereg wrażeń, od których sądził,

że jest już wolny i ten rodzaj zawrotu głowy, którego doznał w Pontgibaud, gdy znalazł się sam w swym pokoju, po obiedzie, przy którym spostrzegł po raz pierwszy Eugenię, ogarnął go jeszcze raz mimo jego pięknych przyrzeczeń. W prefekturze Hektor zaczął szukać papierów, dotyczących się sprawy Peugheola. Starzy dowódzcy dywizji z udaną dobroduszością oddali mu zbiór papierów w sprawie, która się stała prawie legendową, litując się nad stałym niepowodzeniem wszystkich poprzednich kroków i życząc radcy pomyślnego rezultatu; wzięli papiery ze sobą, aby je swobodnie przejrzeć.

Wieczorem, przy beziku u prefekta w małym zgromadzeniu, na które zbierało się codziennie kilka osób najbliższych, przy stole pani prefektowej, Hektor jaśniał młodocia i werwą; prowincjonalny pokost, który zwolna osiadł na jego osobie i umyśle, zdawał się jakby cudem ulotnić i Hektor wydał się świeżym i pięknym, jak na początku kariery swej w Paryżu. Prefekt spostrzegł to i nie przeskądając sobie w liczeniu punktów bezika powiedział:

— Radco, jesteś pan zbyt świetny dzisiaj; psujesz się; strzeż się; bo każę mieć oko na pana swemu komisarzowi i uprzedzę pańską rodzinę.

Zona prefekta, której wielce na sercu leżało zbawienie dusz ludzkich, podniosła ze swej roboty oczy swe, rozumnne i przenikliwe i skierowała je na winnego.

Hektor zapierał się, oświadczył chęć wytrwania na dobrej drodze i wyznał, że pracował cały dzień, co prefekt uważał za znak bardziej jeszcze wyraźny jego psucia się, wiedząc o powszechnie znanem lenistwie wykwiutnego urzędnika.

Radca opuścił wcześniej towarzystwo. Zamiał resztę dnia spędzić w klubie, poszedł prosto do siebie, usiadł przy stole i zabrał się do pliki papierów.

(D. c. n.)

wodzące braku serca, zasługują na ostre skaranie.

(-) Wypadek. W dniu wczorajszym na stacyi towarowej tutejszej miał miejsce następujący wypadek. Mieszkaniec miasta Sieradzka, Krzyżanowski, przejeżdżał wozem zaprzężonym w jednego konia przez drogę, którą się odbywa wywóz towarów ze stacyi. Gdy dojechał do przejazdu przez szyn, spostrzegł parowóz, wolnym biegiem nadjeżdżający z sąsiednich placów węglowych. Krzyżanowski, zamiast poczekać chwilę, aby przypuścić parowóz przez przejazd, zaciął konia i starał się przejechać, zanim parowóz dojdzie do przejazdu, lecz źle wymarkował odległość parowozu i za mało liczył na ręczność swego konia; w tym momencie bowiem, kiedy wóz znajdował się w poprzek szyn, lokomotywa także dobiegła do tego miejsca i odrzuciła w bok wóz wraz z niefortunnym woźnicą. Wóz został rozbity na kawałki, koń okaleczony, Krzyżanowski zaś skutkiem wstrząśnienia, doznał lekkich obrażeń na głowie i w boku. Niezwłocznie dano mu pomoc lekarską i fclzerską. Zdaniem lekarza, nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo—lecz przez własną nieostrożność przyprawiony został o stratę konia i wozu.

(-) Pożary. W numerze wczorajszym podaliśmy wiadomość o pożarze, jaki się wydarzył po za miastem, w nocy z niedzieli na poniedziałek; obecnie „Tageblatt“ donosi, iż to na szosie do Widzewa paliła się sterta słomy. Też samej nocy wkrótce po północy widziano łunę w kierunku Zgierza. — W niedzielę w południe zapaliły się sadze w domu p. adwokata Birnwejga na rogu ulicy Zachodniej i Zielonej. Ogień ugasiłi mieszkańcy, bez pomocy straży ogniowej ochotniczej.

(-) „Śluby panieńskie“ Fredry mają być podobno grane w języku niemieckim przez towarzystwo p. Auerbacha w teatrze Thalia.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Czytamy w „Warszawskim Dniwniku“. Przed dwoma tygodniami „Nowoje Wremia“ wydrukowało wiadomość o wyznaczeniu znanych warszawskich bankierów pp. Blocha i Natansona do tutejszej komisji w kwestyi żydowskiej jako członków z głosem doradczym a w numerze 3564 „Nowego Wremia“ wiadomość ta, formalnie i kategorycznie została zaprzeczona. Z zaprzeczenia tego pokazuje się, że p. Bloch podczas gdy był prezesem warszawskiego komitetu giełdowego, prosił pana głównego naczelnika kraju o wyznaczenie jednego lub dwóch członków tego komitetu do składu tutejszej komisji w kwestyi żydowskiej z głosem doradczym, powołując się przytem na to, że oni dałby mogli bardzo pożyteczne wyjaśnienia i wskazówki w sprawach handlowych i przemysłowych. Memoriał p. Blocha odesłany został do komisji w kwestyi żydowskiej, która zawiadomiła komitet giełdowy, iż chętnie przyjmie wszelkie pewnego rodzaju wiadomości, które dostarczyć jej może ten komitet; prosiła o zakomunikowanie niektórych danych liczebnych i oświadczyła, iż jeśli uzna za potrzebne zwrócić uwagę komisji na jaką bądź kwestyę, to może delegować w tym celu do komisji jednego albo dwóch członków dla objaśnień ustnych. Komitet giełdowy wyznaczył w tym celu pp. Blocha i Natansona, lecz na zaproszenie przez komisję, przybył tylko p. Natanson, któremu komisja zrobiła kilka zapytań. Zamiast odpowiedzi, p. Natanson prosił o zakomunikowanie programu zajęć komisji, lecz tego mu odmówiono, ponieważ ani ów program, ani rozprawy i uchwały komisji nie będą ogłaszane. Na życzenie zaś p. Natansona co do stawienia się znowu w komisji, jeżeli komitet giełdowy uzna za potrzebne zwrócić uwagę na jaką bądź przedmiot, komisja się zgodziła. Pokazuje się tym sposobem, że wiadomość o wstąpieniu pp. Blocha i Natansona do komisji warszawskiej jest nieprawdziwą; chodziło o dopuszczenie członków komitetu giełdowego, na posiedzenia w charakterze rzeczoznawców i biegłych w sprawach handlowych i przemysłowych bez udziału w rozprawach komisji i wpływu na jej decyzję. Zasmuci to zapewne organy żydowskie i przewie ich radosne tryumfy, lecz naszym zdaniem komisja postąpiła bardzo racjonalnie, nie zrzekając się otrzymywania pożytecznych wiadomości i wskazówek i od żydów, wśród których niemało jest osób zupełnie kompetentnych w sprawach finansowych i handlowych (audiaty et altera pars); i w tych danych i w opiniach ukształconych żydów, komisja bezwątpienia znajdzie materiał bardzo cenny dla wszechstronnego wyświetlenia tak ważnej i skomplikowanej kwestyi, jaką jest kwestya żydowska. Lecz dopuścić żydów do swego grona, nawet tylko w charakterze członków doradców, ze względu na za mało ostry wzrok i słuch strony najbardziej zainteresowanej, nie by-

łoby chyba rozsądnem. Nie twierdzimy, żeby strona ta dobiła się udziału w pracach komisji z niepodobną do spełnienia nadzieją, zwrócenia jej decyzji na korzyść interesów jednostronnych, lecz sądzimy, że finansistom i handlującym dać możność skorzystania z bliższego udziału w pracach komisji mającej głównie na celu właśnie handlowe i finansowe sprawy, znaczący byłoby to postawić ich w położeniu za mało wygodnym i uprzywilejowanym. Co się zaś tyczy uwagi „Now. Wrem.“ o braku warszawskiej komisji żydowskiej przedstawicieli miejscowego zarządu do spraw włościańskich, robimy swoją uwagę, iż nie jesteśmy upelnomocnieni do ogłoszenia nazwisk członków tej komisji, lecz, że sam prezes takowej baron Mengden jest najdawniejszym członkiem zarządu spraw włościańskich z czasów Milutyna i Czerkaskiego, ich przyjacielem i wielbicielem. Był on pierwotnie prezesem jednej z tak zw. komisji włościańskich a następnie członkiem centralnej komisji do spraw włościańskich przy komitecie urządzającym. Niezależnie od tego, jeden z członków warszawskiej komisji żydowskiej przez lat 20 urzędował w wydziale spraw włościańskich i był kolejno prezesem dwóch komisji włościańskich i obecnie jest członkiem warszawskiej gubernialnej komisji do spraw włościańskich. Jesteśmy przeto przekonani, że interesy tutejszego stanu włościańskiego znajdują w komisji barona Mengdena nie tylko pewną, ale światłą i rozsądną obronę. Co się zaś wreszcie tyczy ogłoszenia programu komisji, to odpowiedź na to zawiera się w doniesieniu otrzymanem przez „Nowoje Wremia“ z Warszawy, o którym i my wyżej wspominaliśmy—że program ten nie podlega opublikowaniu.

— Projekt wydawania własnego pisma ekonomicznego przez oddział warszawski towarzystwa popierania przemysłu i handlu, podobno odłożony został do przyszłych czasów.

— Bociany. Korespondent „Gaz. Lub.“ z pod Żółkiewki donosi, że przed kilku tygodniami, w okolicy tamtejszej zjawilo się sześciu bocianów, z których dwa osiedliły się w Wólce Żółkiewskiej, cztery zaś w Olchowcu. Właściciel Olchowca, każe stawić na dachu naczynia z pożywieniem dla zbyt wcześnie przybyłych „wojusiów“ i ma nadzieję, że ocali je tym sposobem od głodowej śmierci.

— Przejsie pod cenzurę. „Goniec urzędowy“ podaje zawiadomienie wydziału prasy, że redaktorowie-wydawcy czasopism rosyjskich „Kłosy“ i „Sufier“, Jan Batalin i Aleksander Sokołow, udali się z prośbą, ażeby ich pisma, wypuszczone z druku bez cenzury, były poddawane cenzurze prewencyjnej. Wydział prasy uczynił zadosyć ich żądaniu.

— Sprzedaż kopert i papieru listowego na dworcach kolejowych, w cukierniach i różnych miejscach publicznych Londynu odbywa się za pomocą przyrządu automatycznego, składającego się ze skrzynki z szufladkami szczelnie zamkniętej i otwierającej się dopiero wtedy, gdy w szparkę umieszczoną u góry, jakby w skarbonce, wpadnie pieniążek, zwany penny, przedstawiający wartość kartki pocztowej. Wtedy jedna ze szufladek daje się wysunąć a kupujący znajduje w niej żadaną kartkę. Szufladka zasunięta napowrót nie daje się wyciągnąć powtórnie, aż za wrzuceniem takiegoż samego pieniążka i wówczas ukazuje się w niej znowu jedna tylko kartka. Gdy kartek tych zabraknie, dociwny mechanizm zatyka szparkę w taki sposób, że pieniążek wciśnięty w nią nie może a natomiast wyskakuje blaszka z napisem ostrzegającym, że szufladka próżna, więc zapłata nie przyjmuje się w braku towaru. Druga szufladka zawiera papier listowy w kopertach stemplowych; ta otwiera się za pomocą takiegoż samego mechanizmu z tą różnicą, że u góry są dwie szparki i w każdą z osobna wrzucić trzeba monetę, razem dwa penny, ażeby się otworzyła. Wierzech skrzynki urządzony jest nakształt pulpitu do pisania; przechodzeń, który potrzebuje spiesznie list wyprawić, może się z tem załatwić zaraz na miejscu.

TELEGRAMY.

Petersburg, 15 lutego. Książę czarnogórski zawarł układ z tutejszem prywatnem konsorcjum kapitalistów o pożyczkę 400,000 rs. na cele ekonomiczne.

Konstantynopol, 15 lutego. Porta odpowiedziała okólnikiem do mocarstw na zarzuty Rosyi przeciw ugodzie turecko-bułgarskiej, że zarzuty dotyczą tylko strony formalnej i że punkt ugody co do używania wojsk bułgarskich dla obrony cesarstwa otomańskiego, potwierdza tylko zwierzchnie prawa sultana. Zresztą Porta oświadcza gotowość do poczynienia w

ugodzie takich zmian, jakie zaproponują mocarstwa.

Berlin, 16 lutego. Wniesiony dzisiaj do izby panów sejm pruskiego nowy projekt ustawy kościelno-politycznej, znosi świeckie egzaminy państwowe duchownych, przyzwala na tworzenie konwiktów, nie podlegających kontroli władz świeckich, znosi trybunał kościelny dla spraw kościoła katolickiego, ogranicza apelację do władzy świeckiej przeciw decyzjom władz kościelnych, pozostawiając takową tylko w wypadkach zawieszenia w urzędzie i zmniejszenia przychodów. Wyroki apelacyjne wy daje ministerjum państwa w drodze administracyjnej.

Wiedeń 15 lutego. Hr. Khevenhüller miał posłuchanie u cesarza i następcy tronu. Wkrótce wraca do Belgradu.

Wiedeń 15 lutego. Część dyplomacyi usiłuje wpłynąć na sultana, aby dla ocalenia pokoju przyznał Grecyi pewne ustępstwa terytoryalne.

Wiedeń 15 lutego. Arcyksiążę Jan ma być zamianowany cywilnym i wojennym gubernatorem Bośni i Hercegowiny. W ciągu bieżącego lata cesarz Franciszek Józef ma odwiedzić te prowincye.

Londyn 15 lutego. Na metyngu wyborczym w Newcastle, sekretarz stanu dla Irlandyi Morley oświadczył, iż rząd dąży do trwałego zadowolenia irlandczyków. Morley zapewnia, że kwestya rolna rozstrzygnięta zostanie ku zadowoleniu zarówno landlordów jak dzierżawców.

Londyn 15 lutego. Osman Digma przybył do Tamai i ściągnął tamże z pod Kasali działa Kruppa. Pod Suakimem przyszło już do krwawego starcia; powstańcy zostali odparci.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 15 lutego. Na giełdach zagranicznych usposobienie jest ciągle niezdecydowane, kursy od soboty nie uległy prawie żadnej zmianie. Giełda tutejsza rozpoczęła dzień dzisiejszy pod niepomyślną wróżbą. Z Wiednia nadesłano niższe kursy akcyj kredytowych, z drugiej strony nadeszły wiadomości, według których stosunki na półwyspie bałkańskim bynajmniej wyjaśnione nie są i zgotować mogą przykrą niespodziankę. Wreszcie zobowiązania zwyżkowe są tak rozległe i znajdują się po części w rękach tak słabych, że istnieje bardzo wielka skłonność do realizacyi. Prawie w każdym dziale spekulacyjnym oddawano dziś papiery, pomimo że kontrmina nie brała udziału w tym ruchu. Kursy obniżyły się, po części dosyć znacznie a do zaostrzenia zniżki przyczyniła się pogłoska o chorobie cesarza. Ruch był wogóle niezaczny; przedmiotem większych obrotów były chwilowo tylko akcyje kredytowe, udziały dyskontowo-komandytowe i pożyczki rosyjskie, których kursy obniżyły się skutkiem większych realizacyi. W drugiej połowie giełdy panował po większej części prawie zupełny zastój. Giełda zbożowa była dziś dosyć ożywiona, żyto podrożało o 1 do 1 1/2 m., pszenica tylko o 1/2 m.

Berlin, 15 lutego. Bilety banku rosyjskiego 199.95; 2%, listy zastawne 62.40, 4% listy likwidacyjne 56.40, 5%, pożyczka wschodnia II em. 61.70, III emisji 61.60, 4% pożyczka z 1880 r. 85.70, 5% listy zastawne rosyjskie 95.10, kupony celna 322.10, 5% pożyczka promiowa z 1864 roku 143.40, także z 1866 r. 137.70; akcyje banku handlowego 82.80, dyskontowego 79.00, dr. żel. warsz. wiedz. 236.50, akcyje kredytowa austriacka 498.00, najnowsza pożyczka rosyjska 98.70, 6% renta rosyjska 111.70, dyskonto 3 1/2%, prywatna 1 1/2%.

Londyn, 15 lutego w południe. Konsole 100 1/2, pruskie 4%, konsole 103 1/2, turec. konw. 143 1/2, rosyjska poz. z 1878 r. 98, 4% renta złota wag. 81 1/2, egipska 64 1/2, banka ottomańskiego 93 1/2, lombardy 11, akcyje kanału sueckiego 86, usz. dobre.

Warszawa, 15 lutego. Targ na plauu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, psra i dobra —, biała 515—545, wyborowa —630; żyto wyborowe 400—420, średnie —375, wadliwe —; jęczmień 214—orzęd.400—435, owies 285—315, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak zim. —, groch polny —700, cukr. —, fasola — za korzec; kasza jaglana —, jęczmienna —, grycz. gruba — za pud. Dowieziono pszenicy 900, żyta 800, jęczmienia 60, owsa 400, grochu polnego 40 korcy.

Warszawa, 15 lutego. Okowita 78% z akcyzą po k. 9%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 820⁹—827¹, za garn. 268—269. Szynki za wiadro kop. 833²—839⁴ za garniec kopiejek 271—273 (z dod. na wysobn. 2%). Berlin, 15 lutego. Targ zbożowy. Pszenica: lepiej, w miejscu 140—162, na lt. —, na kw. mj. 152, na mj. cz. 154 1/2, na cz. lp. 156 1/2, na lp. sier. —, na wrz. paż. 162 1/2. Żyto, zwyżka, w m. 130—137, na lt. —, na lt. mr. —, na mr. kw. —, na kw. mj. 136 1/2, na mj. cz. 137 1/2, na cz. lp. 138, na lp. sier. —, na wrz. paż. 140 1/2. Jęczmień w m. 108—175. Owies: wyżej, w m. 125—160, na lt. —, na lt. mr. —, na kw. mj. 126 1/2, na mj. cz. 128 1/2, na cz. lp. 130, na lp. sier. —, na wrz. paż. — Groch warzel. 150—200, pastewny 130—140. Olej lniany w m. —, rzepakowy w m. b. bezcz. 45. Okowita w m. bez bezcz. 37.

Szczecin, 15 lutego. Pszenica bez zmiany, w m. 133—152, na kw. mj. 154.50, na mj. cz. 157.00. Żyto bez zmiany, w m. 120—123, na kw. mj. 133.00, na mj. cz. 134.00. Olej rzepak. bez zmiany, na kw. mj. 43.50, na wrz. paż. 45.50. Spirytus usp. dobre, w m. 36.30, na kw. mj. 37.00, na cz. lp. 38.40, na lp. sier. 39.10. Olej skalny oclony w m. 12.10.

Londyn, 13 lutego. Cakier Havana Nr. 12 nominalnie 14 1/2, cukier burakowy 13 1/2, niejednostajnie. Centryfugalny Cuba 15.

Londyn, 15 lutego. Targ zbożowy. W tygodniu od dnia 6 do 12 lutego dowieziono: pszenicy angielskiej 5,751, obcej 6,082, jęczmienia angielskiego 4,081, obcego 2,150, jęczmienia słodowego angielskiego 19,932, obcego 50, owsa ang. 1,436, obcego 25,341 kwr. Maki angielskiej 20,766, obcej 10,443 worków i 1 beczkę.

Londyn, 13 lutego. Na wybrzeżu ośiarowano dziś 2 ładunki pszenicy; deszcz.

Glazów, 15 lutego. Surowiec. Mixed numbers warrants 39 sz.

Glazów 13 lutego. Surowca na składach znajduje się obecnie 687,923 t., wobec 583,230 t. w roku przeszłym. Pieców wielkich czynnych jest 94, przed rokiem było 92.

Liverpool 13 lutego. Sprawozdanie początkowe. Przepuszczalny obrót 7,000 j bel; stałe. Dzienny dowóz 20,000 bel.

Liverpool, 13 lutego. Sprawozdanie końcowe. Obrót 7,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Stałe. Middling amerykańska na dostawę spokojnie.

New-York, 13 lutego. Bawełna 9 1/8, w N. Orleansie 8 3/8. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 7 1/2, w Filadelfii 7 1/2. Surowy olej skalny 6 3/4. Certyfikaty pipe line 7 5/8 c. Mąka 3 d. 25 c. Czarna pszenica ożma w miejscu 91 1/2 c, na lt. 91 c, na mr. 91 1/2 c, na kw. 92 1/2 c. Kukurydza (nowa) 51 3/4. Cukier (fair refining Muscovad) 5.22 1/2. Kawa (fair Rio) 8.20. Kój (Wilcox) 6.75. Słonina 6 1/8. Fracht zbożowy 2 1/2.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns for exchange rates and dates. Includes sections for Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, and Giełda Londyńska.

TARGI ŁÓDZKIE.

Table showing market prices for various goods like wheat, rye, and flour in Lodz.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Matnieństwa zawarte w dniu 15 lutego: W parafii katol. 2, a mianowicie: Walenty Kostrzewski z Weroniką Heleną Janicką, Wojciech Balcerzski z Karoliną Filist. W parafii ewang. 3, a mianowicie: Jan Meister z Karoliną Mejer, Fryderyk August Sshöler z Amalią Holz, Alois Schöler z Analią Berger. Starozakonnich. — Zmarli w dniu 15 lutego. Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Konstanty Łukasiewicz, lat 58. Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie, Emil Kesch, lat 29. Starozakonnich: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Lewkowicz Berysz, lat 56.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manteuffel. J. Rosenheim z Frankfurtu nad Menem, K. Hahse z Bremen, M. Ullmann z Habern, W. Gärtner z BURGSTÄDT.

WYKAZ DEPEZ

niedoreczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn. Siodlocka z Piotrkowa—Sucher Silbering ze Skiernewic—Michał Prussak z Białostoku—Maschinenfabrik z Warszawy—Sulzmann z Verriers—Gehlig z Łęczycy—Jakob Israelsohn z Warszawy—Karol Hemsalech z Warszawy—Datyner z Białostoku—Józef Janiak z Turku—Otton Szturke Matejka z Woroźda—Simon Moszkowski z Warszawy—Haandrych Fejlat ze Zduńskiej-Woli.

O G Ł O S Z E N I A.

JEST DO SPRZEDANIA

APTEKA

w Szadku, kaliskiej guberni. Blizsza wiadomosc w redakcyi niniejszego pisma: 159-1-1

„Exsiccator“



osusza wilgotne mury, zabezpiecza nowe, — uzyteczny w gospodarstwie rolnem, wazny takze dla fabryk, gdzie wilgotnosc lub para dochodzi oraz utrwalia wszelkie przedmioty drzewne, zakopane w ziemi lub będaace ciagle w uzyciu. Sprzedaje sie do 50 funtow po 35 kop., wiecej nad 50 funtow po 30 k. Obstalunki zamawiac nalezy na 14 dni naprzod.

Gustaw Ritter,

25-46 Królewska Nr. 39

DO Odstapienia

summa okolo 4,000 rs.

hypotecnie zabezpieczona w pierwszej polowie szacunku nieruchomosci lodzkiej. Wiadomosc w kancelarych, W.W. Placheckiego reagenta i Sobolewskiego, adwokata przysieglego pod N. 240 w m. Lodzi. 160-6-3

Nagrody rs. 3.

Dnia 11 b. m. skradziono z mieszkania, (dom p. Wentzkiego, rog ulicy Staropocztowej i Cegielnianej) walizy, w ktorej procz roznych rzeczy i papierow, znajdowaly sie dowody legitymacyjne, jako to: bilet czerwony 3 kategorji z poboru wojakowego roku 1878, wydany na imie Jana Adolfa Janiszewskiego, oraz ksiazeczka legitymacyjna, wydana przez warszawskiego oberpolcymajstra na imie tegoz. Ktozy posiadal akakolwiek wiadomosc o powyzych przedmiotach, raczy laskawie zakomunikowac do redakcyi „Dzienn. Lodzi.“, a otrzymajna powyzyza nagrode.

Zgubiono

nachkartę wydana na imie Parnaczewskiego w m. Lodzi. Laskawy znalazca raczy zlozyc w magistracie lodzkim. 175-1-1

Ubezpieczenia stypendjalne dla chlopcow.

Przyklad: ojciec, opiekun lub inna osoba ubezpiecza na rzecz chlopca 2-letniego, stypendjum roczne w ilosci 300 rubli, majace sie wyplacac od 18 — 23 lat zycia. Od takiego ubezpieczenia oplaca sie towarzystwu ubezpieczen „ROSYA.“ premja kwartalna w kwocie rs. 13 kop. 81.

Blizsze szczegoly wyjasniaja broszury, ktore na ządanie wydaje i rozsyła bezplatnie zarząd w Petersburgu (Wielka Morska Nr. 13), jeneralna reprezentacja w Warszawie, (Marszalkowska Nr. 144), oraz agencji towarzystwa. 115-4-2

Nowe papietozy



10 szt. 10 kop.

BRACI POLAKIEWICZ.

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Lodzi

podaje do powszechnej wiadomosci, ze w dniu 17 lutego (1 marca) 1886 roku o godzinie 11 z rana, w kancelaryi lodzkiego wydzialu hypotecznego przed notaryuszem Konstantym Placheckim odbędzie sie nadlicytacja na sprzedaz nieruchomosci tutejszej przy ulicy Wolczaskiej pod N. 683-a, polozonej, obciazonej pozyczka towarzystwa kredytowego w sumie rs. 3,000.

Nadlicytacja rozpocznie sie od sumy rs. 5,630.

Przystepujacy do takowej obowiazani sa zlozyc vadium w ilosci rs. 600. 174-1-1

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Lodzi

podaje do powszechnej wiadomosci, ze w dniu 22 kwietnia (4 maja) 1886 roku o godzinie 11 z rana, w kancelaryi lodzkiego wydzialu hypotecznego przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim odbędzie sie sprzedaz nieruchomosci tutejszej przy ulicy Wolczaskiej pod N. 800 polozonej, obciazonej pozyczka towarzystwa kredytowego w sumie rs. 6,000. Licytacja rozpocznie sie od sumy rs. 9,000.

Przystepujacy do takowej obowiazani sa zlozyc vadium w ilosci rs. 1,200. 166-3-1

Egzystujaca od lat 30 FABRYKA WAG Juliusza Sperling

w WARSZAWIE, przeniesiona zostala z ulicy Elektoralfnej do wlasnych zabudowan fabrycznych przy ul. Leszno Nr. 693-b, rog Wroniej.

Wskutek podrabiania firmy

na wyrobach niezaslugujacych nawet na nazwe wag, a sprzedawanych przez nieuczciwych handlarzy za znane wagi Sperlinga, szkodzac firmie wyrobionej 30letnia uczciwa pracą, przez podstawianie lichych wyrobow za dobre, fabryka zmuszona byla wyrazd markę fabryczna

w ktorej wykazano: rok 1856 zalozenia fabryki i cafe imię i nazwisko w rosyjskim jezuku; dla unikniecia oszustwa propra sie panow kupujacych o baczne zwracanie uwagi, azeby kazda waga byla takowa opatrzona, gdyz wagi nieostepowane ta marka firmowa sa bezwarunkowo podrabiane. 152-6-2



MYDŁO WYBOROWE

wysuszone do mozliwej twardosci, nie psujace bielizny i nie majace zadnego przykrego zapachu w praniu, opatrzone firma i znakiem fabrycznym, sprzedaje

fabryka mydla i swiec SEWERYNA NEUMARK

w skladzie swoim w domu Muchnickiego, trzeci dom od rogu Starego-Rynku, oraz w filii mieszczacej sie w domu Matza obok cukierni Wustehube, po cenie umiarkowanej.

Kupujacy zaś na handel otrzymuja stosowny rabat. Taż fabryka sprzedaje takze olej oczyszczony do smarowania maszyn, po znizonej cenie. 50-12-7

POLKA

Nauczycielka

ze srednim wykształceniem, poszukuje miejsca do dozoru dzieci i poczatkowych nauk. Wiadomosc ulica Srednia, Nr. 338, mieszkania Nr. 4. 116-3-3

z wyzszym wykształceniem, mowiac biegle po francuzku i niemiecku moze znalezc pomieszczenie stale w Lodzi. Oferty pod lit. G. M., w redakcyi „Dziennika Lodzi.“ 148-3-2

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 15 Intego.

Table with columns for 'Wskaznik', 'ZA', 'Dyskonto', 'Z koncem giełdy', and 'Dopelnione transakcje'. It lists various market indicators and transactions.

Table with columns for 'Papieru państw.', 'Akcje', and 'Liczba z blizszym kursom.'. It details government bonds, stocks, and their respective prices and terms.

RUCH POCIAGOW KOLEJOWYCH

Table showing train schedules for various routes (e.g., to Lodz, from Lodz) with columns for departure and arrival times in hours and minutes.